

Świątek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

Królowa Maja.

Słońce majowe w ognia koronie,
Za las czarny się chowa,
Strzechy i sady, pola i błonie,
Owiała mgła różowa,
A w tej złocistej blasków powodzi,
W sukience z gwiazd utkanej;
Powiewna jakaś postać wychodzi,
Na szmaragdowe lany.
Białą się z dała śnieżne Jej szaty,
Po łąkach i po lesie,
A wietrzyk za nią chodzi skrzydlaty,
I rąbek szat Jej niesie.
Na piersi drobne dłonie złożyła
I płynie po przezroczu,
I ze zdumieniem dziwnym patrzyła
I miłość biła z oczu.
Czasem kosarzy, co trawę sęka,
Na łąkach widzi w dali,
Albo rybaków zgiętych nad rzeką,
Co się od zorzy pali.
Czasem kobiety mija nad strugą,
Piorące białe chusty,
Patrzy za nimi rzewnie i długo,
Uśmiechniętymi usty.
A gdy po drodze dziecko napotka,
Co w polu pasie krowy,
Wtedy podchodzi cicha i słodka
I włos mu gładzi płowy.
Wierzby garbate przy każdej strzesze,
Kornie się przed nią kłonią,
Kwiatów u nóg Jej kłękają rzesze,
Modląc się do Niej — wonią.
Grają koników polnych kapele,
Z chórami żab złączone,
Echo rozwiejne u nóg Jej ściele,
Tę dziwną Antyfonę:
I przez wieczorną ciszę się niosą
Litanie te olbrzymie...
Płynie po rosie z wilgotną rosą,
Jej wniebowzięte Imię!

Nadesłała „Gwiazda Morska“

Ciężka robota.

Przed stolikiem, założonym książkami, siedział chłopczyk lat trzynastu, z łokciami o stół opartymi z głową położoną na dłoniach i patrzył smutnie i chmurnie przed siebie. Wielki zegar, wiszący naprzeciw niego, cicho szeptał mijące sekundy, czarne wskazówki posuwały się jednostajnie, znacząc ubiegłe minuty. Mijały kwadransy, a on siedział prawie nieporuszony; cisza zalegała pokój.

Wtem rozwarły się drzwi i w progu stanął chłopiec, tegoż samego wieku, co i siedzący przy stoliku, lecz niepodobny do tamtego; miał twarzą pogodną, a oczy patrzyły wesoło i na kolorowych ustach tkwił uśmiech serdeczny.

— Jak się masz, Stasiu! — rzekł, wchodząc do pokoju — stęskniłem się za tobą i uprosiłem mamusi, by mi pozwoliła cię odwiedzić. Z temi słowy zbliżył się do

stołu, nachylił się do chmurnie siedzącego przyjaciela i zairzał mu w oczy. Ten jednak nie poruszył się, nie przemówił ani słowa na powitanie.

— Cóż to, nie witasz mnie — rzekł z wymówką gość — masz zmartwienie jakie, czyś może chory?.. nie odpowiadasz! doprawdy, gotów jestem przypuścić, że nierad z mych odwiedził, że się gniewasz na mnie.

— Eh, daj mi pokój, mój Kaziu, zły jestem, o! i wszystko — odparł wreszcie Stasio — ojcio chce mnie poprostu zameczyć.

Kazio roześmiał się.

— W to chyba nie uwierzę — rzekł.

— Jak sobie chcesz, możesz wierzyć lub nie wierzyć, wszystko mi jedno — odezwał się znowu chmurnie Stasio — ale faktem jest, że taki koniec będzie, iż mnie zameczą.

— Czemu? — spytał Kaziu.

— No, pracą, naukami!

— Alboż ty pracujesz więcej ode mnie? Obydwa jesteśmy w trzeciej klasie, jednakowo mamy zadawane lekcje, a jednak ja nie czuję się zapracowanym i mam jeszcze czas na zabawę.

— Wierzę, bo od ciebie mamusia więcej nie żąda nad to tylko, abyś odrobił to, co do klasy zadane, a mnie tatuś wymyślił lekcje francuskiego, które dwa razy na tydzień zawsze z nim mówiam; patrz, ile mam zadanego samego francuskiego na dziś wieczór, aż dwie całe strony!

— Jakiś ty szczęśliwy — odparł Kaziu i jasna jego twarzą powlokła się wyrazem smutku. — Moja mamusia nie ma czasu, by mi lekcje dawać, raz mnie tylko przeczytała francuski i w każdą niedzielę czytamy zwykle sam francuski, stąd znam go trochę.

— Szczęśliwy?... paradny jesteś — mruknął Stasio — to mi dopiero szczęście! od rana do wieczora ślęczę i ślęczę nad książkami, ani chwili na zabawę, na odpoczynek. Tylko postuchaj, co ja jeszcze mam dziś przed dziewiątą zrobić; przykład matematyczny, nauczyć się gramatyki, przetłómaczyć z niemieckiego całą stronę, no i nauczyć się tego francuskiego, a potem o dziewiętej znowu z tatusiem zasiadę do lekcji.

Kazio spojrzal na zegar.

— Toż masz jeszcze dosyć czasu do nauczenia się tych lekcji, a przecież można je wcześniej odrobić, tylko zacznij się uczyć! Mamy teraz czwartą godzinę — rzekł — dajmy sobie słowo, że do szóstej ani jednego wyrazu nie wymówimy do siebie; ja usiądę w kącie i będę cicho sobie czytał książkę, a ty będziesz się głośno uczył lekcji jednej za drugą. Zobaczysz, że o szóstej pobiegniemy na podwórze i będziemy się jeszcze wesoło bawić do dziewiętej.

— E gadasz, gdzież ja to zrobię wszystko przez dwie godziny — odparł Stasio — czy to jest możliwe? Już wolę teraz pobawić się trochę... gdy odpoczne, to ja-koś z większą ochotą zabiorę się do pracy.

— Zabawa nie sprawiłaby ci teraz żadnej przyjemnością — rzekł Kaziu — bo wśród zabawy byłbyś niepokojny, że lekcji jeszcze nie nie umiesz i czy je zdążysz odrobić. Ja zaś wyrzuciłbym sobie, że Cię oderwałem od koniecznej roboty. Pamiętam, jak mój dobry tatuś, gdy już był chory, mówił mi często: „Pamiętaj Kaziu, że półk obowiązków naszych nie spełnimy, póty spokojni być nie możemy“. Dla tego radzę ci, jeśli

się chcesz wesoło bawić, posłuchaj tej rady, zawsze odrób najprzód zadaną robotę, a potem całą duszą używać będziesz swobody.

— A jednak przyszedłeś dziś do mnie — odparł Stasio.

— Bo lekcje zadane na jutro odrobilem jeszcze z rana; wstałem dziś o szóstej umyślnie, aby się wcześniej nauczyć wszystkiego i aby całe po obiedzie z Tobą spędzić.

Stasio zamyślił się pochmurnie.

— No bierz się już do roboty, szkoda czasu — odezwał się Kazio.

— Ależ to niepodobna, abym ja to wszystko przez dwie godziny skończył — odparł Stasio. I ukrywając twarz w dłoniach, zaczął płakać.

— Stasiu, ty płaczesz nad takim głupstwem, ty się nie wstydzisz płakać! ależ cała klasa wyśmiałaby Cię, nazwałaby mazgajem; bądź pewny, że nie powiem tego, co widzę, nikomu, ale doprawdy wstydę się za Ciebie...

Stasio przestał płakać, otarł oczy.

— Dobrze ci mówić, ty nie masz nic więcej do roboty nad lekcje do klasy, to prędko się z niemi załatwisz, ale nie ja mruknął.

— No, no, ty biedaku, już nie narzekaj, tylko się zabierz do tej roboty energicznie, a zobaczymy, jak to długo trwać będzie; ja siadam do czytania, widzę tu jakieś „Podróże“, nie znam ich jeszcze, z ochotą przeczytam, a ty bierz się do gramatyki!

To powiedziawszy, Kazio wziął książkę ze stołu i siadłszy pod oknem zaczął czytać. Stasio westchnął ciężko sięgnął po gramatykę, otworzył ją i półgłosem zaczął się uczyć.

— Nauczę się ja, akurat nauczę... mruknął parę razy, spojrzawszy z pod oka na kolegę.

Lecz Kazio ani słowa nie rzekł.

— Zajmują Cię te podróże? — zapytał po chwili Stasio.

Ale i na to pytanie nie otrzymał odpowiedzi.

Ruszył przeto gniewnie ramionami, znowu coś mruknął pod nosem i zatopił się w książce; teraz nie odrywał do niej oczu, kilka razy powtórzył każdy ustęp i nie upłynęło pół godziny, a umiał wszystko doskonale. To go zachęciło, zabrał się natychmiast do drugiej lekcji, wkrótce i tę umiał, potem do trzeciej. Uczyl się z coraz większym zapalem, z coraz większą ochotą. W pokoju słychać było tylko chód zegara, wskazówki posuwały się jednostajnie po białym cyferblacie, znacząc ubiegłe chwile. Stasio już na nic nie uważał, tylko uczył się zapamiętując i właśnie ostatnią lekcję francuskie to powtarzał, gdy znowu szóstą wybił.

Podniósł się, odsunął z hałasem krzesło i spojrzął na Kazia.

— Już umiem wszystkie lekcje! — zawołał radośnie.

Kazio rzucił książkę na okno.

— Brawo! — krzyknął Kazio. — Ale czy wszystko?

— Wszystkie — odparł Stasio — i umiem je dobrze.

— A widzisz! nie mówilem? Teraz chodźmy na dziedzińiec, dopiero będziemy się bawić! Dawaj piłkę!

Kazio podniósł się z krzesła i obaj wybiegli ku drzwiom, lecz w progu ujrzeni tatusia Stasia.

— Dziękuję ci Kaziu — rzekł wyciągając rękę do kolegi syna — dobry z ciebie przyjaciel; chciałbym, żeby Stasio miał takich najwięcej. I podał dłoń rozsądnemu chłopcu, który zarumieniony pośpieszył się, z nim przywitać.

— Słyszałem wypadkiem, jak z żalem mówiłeś, że mamusia twoja czasu nie ma uczyć cię francuskiego, ja zaś radbym był bardzo, gdybym miał tak pilnego ucznia, poproś twoją mamusię, by ci pozwoliła w środy i soboty przychodzić o dziesiątej do nas, a uczyć was będę razem. Stasio niewątpliwie na tem skorzysta, bo uczyć się będzie z większą chęcią.

Kazio uszczęśliwiony ucałował z wdzięcznością rękę tatusia Stasia, poczem chłopcy pobiegli na dziedzińiec.

Jakże dobrze bawili się tego popołudnia! Dawno już nie był Stasio w tak dobrym humorze i nie śmiał się tak szczerze.

— Serdecznie dziękuje Ci za dobrą radę, którą mi dałeś, kochany Kaziu — rzekł Stasio, gdy o godzinie dziewiątej Kazio ucałował go na pożegnanie — od dzisiaj zawsze zaraz po obiedzie zabiorę się do roboty, żeby mieć potem myśl swobodną do zabawy i cały wieczór wolny

„Brylantowa Rosa“

Wiosna.

Kto tam puka, kto, w okienko?

Otwórz mi śliczna panienko!

Powiem ci nowinę śliczną

Że już, już sasanki kwitną,

Prędko płyną Polskie wody

I ziemia pełna urody.

Już powraca het! z za morza.

Ta skrzydlata czeladź Boża,

Rozjaśniły się niebiosa

Otwórz! otwórz, ciemnowłosa!

Odchyliła więc panienka

W blasku słońku swe okienka,

Patrzy — niema już nikogo,

Lecz tak dziwnie, jasno, błogo.

Uśmiechnęła się panienka,

Czyżby była już wiosenka?

Elfa.

Lalka i żołnierz.

Był raz żołnierz ołowiany

I laleczka z porcelany

W sklepie na półeczce.

Żołnierzowi lala mała

Cały dzień się przyglądała,

A żołnierz laleczce.

Ona miała strój jak dama

I mówiła: — Papa! Mama!

Zamykała oczy.

On karabin miał na wroga.

Piękny mundur, mina sroga;

Umykaj gdy kroczy

Powiedziała piłka stara:

— Ot byłaby dobra para

Z żołnierza i lali.

Lecz nie chciała lala o tem

Śłuchać wtedy, ani potem,

Iżby się pobrali.

Próżno żołnierz salutowe,

Broń na bacność prezentuje,

Jak przed pułkownikiem.

Lali oczka uśmiechnione

Patrzą ciągle w inną stronę,

Gardząc żołnierzyskiem.

Dnie i noce wciąż uparcie

Przed laleczką stał na warcie,

Lecz zbrakło mu siły.

I padł żołnierz ołowiany

W oczkach lalki z porcelany,

Której nie był miły.

Nadstąpił „Biały Niedźwiedź“.

Logogryfy i zagadki.

Rozw. logogr. Gwiazdzistej nocy dla Bryl. rosy.

- | | | |
|------------|-------------|-----------------|
| 1. Brylant | 8. Oko | |
| 2. Rygoska | 9. Wisła | |
| 3. Yak | 10. Ameryka | Brylantowa Rosa |
| 4. Lak | 11. Róża | |
| 5. Anna | 12. Osa | |
| 6. Narew | 13. Słowo | |
| 7. Tadeusz | 14. Anioł | |

Rozw. łamigł. liter Zł. Rycerza dla Zł. Gruszy. Ż n i w a.

Rozwiązanie szarad Złotej Tęczy.

1. Dla Cyganczki: Ojczyzna.
2. Dla Urwisa: Pokora.
3. Dla Szaflr. Htacenty: Apostoł.

Rozw. zagadek Juraty dla Wisienki.

1. Bez imienia.
2. Litery.

Łamigłówka dla Strumyka od Królowy Gór.

1. Ptak
2. Imię żeńskie
3. Elstera
4. Miasto w Azji
5. Miejsce bolesne
6. Część szoszeki
7. Samogłoska i spółgłoska
8. Spółgłoska

Litery początkowe czytane z góry na dół dadzą nazwę ptaka.

Zagadki Złotej Tarczy.

1. Dla Pogódnego nieba:

Malutenka, cienlutenka, a cały świat ustroi.

2. Dla Sfinksa:

Pływa po wodzie, a nieżywa przecie
Rybaków zwykle dźwiga na swym grzbiecie.

3. Dla Czarnulki:

Siedzi w fajeczce na gałązeczce
Ojca ma mocnego, sam nie szczególnie.

Zagadka Kanarka dla Cyganczki.

Dwa końce ostro ścięte,
Drugie dwa w pierśceci zgięte,
Przez środek gwoździem przejęte.

Logogryf. Czarodziejki dla Śnieżki.

1. Imię męskie.
2. Ptak.
3. Największe góry w Europie
4. Domnik.
5. Imię męskie.
6. Samogłoska.
7. Pseudonim korespondentki „Świątku”.
8. Spółgłoska.
9. Imię żeńskie.
10. Zmysł ludzki.
11. Ina zeł niziny.
12. Przyrząd do grania.
13. Duch leśny.
14. Zdrobniłe imię żeńskie.
15. Imię męskie.
16. Ptak.
17. Samogłoska.
18. Miesiąc.

Sylaby: y cień li ny Do Węch Ł myk ren ko B dy ga Ła py by kan Kwie dzio Or ki A ca wiel ka i mund Kras Tu dek Soru no Wła ka Al lu mi sław Lys dy Bd nik.

Litery czytane z góry do dołu dadzą imię i nazwisko Króla Polskiego.

Zagadka Kondora.

Przyszła do nas z galku
Mieszka sobie w kątku
Od rana się krząta
Od kąta do kąta
W izbie i w komorze
W domu i na dworze;
W kościele i w szkole
Biega pólki może
Gdy się zestarzeje
Idzie w piec i grzeje.

Logogryf Georginji dla Śnieżki.

1. Imię żeńskie.
2. Jagoda.
3. Miasto w Afryce.
4. Inna-esej południe.
5. Imię żeńskie.
6. Rzeka w Polsce.
7. Stołica Turcji.
8. Owoc południowy.

Sylaby: Rew na pol ma na stan al nas kon se ty a ga nit na gler, li na an al no.

Z powyższych sylab niżej 8 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą naszą rzekę w Ameryce.

Zagadka dla Brylantowej rosy.

Dwunastu braci tańczy wolał w kolo,
Czasem im smutno, czasem wesoło,
Jednym wolał zimno, innym gorąco,
Lecz tańcząc muszą wiecznie bez końca.

Odpowiedzi od Redakcji.

Kochane Korespondentki i Korespondentów proszę, aby liściki Swoje skderowywali do Cioci Koci, ponieważ Grudniaz na parę tygodni opuszczam, by po wzmocnieniu się na wsi nadal Wam opowiadać i serdecznie po dawnemu z Wami gawędzić; tymczasem życzę Wam sił wielu do pracy, aby świadectwa wykazały same dobre stopnie.

Kochająca Was „Biedronka”.

Piosence. Zagadki otrzymaliśmy. Czemu liścik tak krótki? Kropelce deszczu. Urworki, jeśli będą uznane za dobre, umieścimy, ale trzeba cierpliwie czekać, aż przyjdzie na nie kolej.

Sylfidzie. Przyslij dokończenie baśni i napisz, kto ja ułożył? Uważać prosimy na pisownię bo błędy takie jak np. „odpowie” przez „t” i „szybko” przez p — już nie uchodzą w Twojej klasie.

Hajduczkowi. Cieszy mnie, że się zastanawiasz, aby figla nie przebrały miary — ale kochany figlarzu, nie możemy, przecież zdradzić kolegi twojego. Mazepa nie pisał dawno i dla tego nie wiemy, czy się zgodzi na to, o co już trzech kolegów nas prosi. Bardzo jednak w to wątpimy. Logogryf umieścimy później.

Kordjanowi. Logogryf umieścimy później. Numerów nie mamy już do sprzedania, bo prawie wszystkie są wyczerpane. Donieś wszakże jakimś Ci brakuje — to może się chociaż parę odnajdzie. Bardzo się cieszę, że tak lubisz nasze piśmiętko — i robimy starania, aby się z czasem powiększyło tak jak pragniesz.

Słotrze. Liściki Twój nadszedł dopiero w czwartek, więc odpowiedź otrzymasz w następnym tygodniu. Nie wolno pytać kto się ukrywa pod pseudonimami, bo nikt z naszych korespondentów i korespondentek nie zgadza się na zdradzenie swej nazwy. Bardzo współczuję ciężkiemu smutkowi Twemu i Sielanki — i pamiętam dobrze pogrzeb, o którym wspominasz, Bóg zsyła wiele cierpień ludziom na tej ziemi — ale się z wola Jego zgadzać należy. Pisuj do nas częściej kochana Panienko — a teraz zgadnij moją zagadkę: „Wiele słów zawiera Pismo Święte? i napisz rozwiązanie. Twoje szarady będą umieszczone.

Cyganczce. I ja znam dobrze „Grubaska” i ciekawam, czy odgadnie Twoją szaradę. Czy przejdzie do wyższej klasy niewiem, ale sądzę, że tak, bo jest teraz pilniejszy. Biedronka wyjechała na miesiąc cały — Świątek prawdopodobnie przez lato wychodzić będzie także. Wicher niech napisze do nas, a wierszyk jak się uda, to przyslij. — Dowolny będą umieszczone.

Królowi żab dziękuję za liścik i podanie nazwiska; możesz być pewnym, że Cię nie zdradzę przed nikim — napisz co w „Świątku” najbardziej Ci się podobało dotąd?

Dzielnego rycerza jako takiego, który wszędzie bywa pożądanym — chętnie witamy i dziękujemy za szczerzy liścik ciesząc się, że go tak nasz Świątek zachwyca.

Wędrownikowi. Cieszymy się bardzo z przybycia do nas tak już poważnej osoby i z wyższej klasy — i chętnie bardzo korespondować z Tobą będziemy, tembardziej, że tak szczerzy liścik otrzymaliśmy. Nie obawiaj się — bo o zdradzeniu Cię przez nas, mowy nawet być nie może. Szczerze współczujemy smutkowi i tęsknocie Twojej — a wierszyk można będzie umieścić z małymi poprawkami — ale dopiero później. Najlepiej by się nadawał na Listopad. Inne wierszyki przejrzymy. Znaczków pocztowych nie trzeba nalepiać na listy.

Gubałowie. Bardzo rada jestem z długiego liściku Twojego — ale dla braku miejsca i czasu nie mogę Ci się równie długą odpowiedzią odwzajemnić. Mam teraz więcej pracy po wyjeździe Biedronki — ale gdy wrócę, to sobie wtedy odpoczne. W teatrze wówczas nie byłam wcale — więc pewno to Biedronkę poznałeś w żałobie. Jabym też pragnęła poznać bliżej moje korespondentki i korespondentów, zwłaszcza niektórych, serdeczniejszych, ale to jest trochę za trudne do uskutečnienia. Może czasem spotkamy się gdzie przypadkiem. „Świątek” przez lato również wychodzić będzie — bo przecież podczas wakacji także miło będzie go czytać. Prawda?

Brylantowej Rosie. Cieszy mnie serdecznie, że tak pragniesz zostać moją przyjaciółeczką — i mając dużo dla Ciebie sympatii — będę Cię za taką od dziś uważała — ale ponieważ Inna koleżanka pierwle się zgłosiła — więc bajeczkę dla niej poświęcałam. Pisuj do mnie z całym zaufaniem a na pewno Cię nie zdradzę. Nazwisko B. pisze się przez literę J. na początku. Drugie tak samo. Chciałabym także Ciebie poznać, moja Przyjaciółeczko, więc mi napisz, gdzie najczęściej bawisz się w niedzielę, i w jakim ogrodzie — a jeśli to będzie możliwem, to się tam zjawię na gawędkę. — Wierszyk dobry zupełnie i będzie w Świątku niedługo.

Srebrnodzwonce. Nie dobrze jest źle sądzić o drugich, często sąd ten bywa mylnym. — Nie byłam wcale tam gdzie myślisz — a Biedronka wyjechała dla poprawienia zdrowia na wieś, na parę tygodni. Wierszyk może być niezły ale prędko nie będzie drukowany bo dużo mamy załagłych.

Wiesienie. Trzeba umieć sekretu dotrzymać i wystrzegać się takich gadulskich koleżanek. Zagadki czekać muszą kole.

Silweczce. Wierszyk niezły, ale radziłabym wszystkim korespondentom i korespondentkom wstrzymać się trochę z nadsyłaniem prac i logogryfów, bo nie możemy ich pomieścić i dlatego długo czekać musicie na ich ukazanie się.

Lewkonia. Troszkę ciekawa — i widać gadulka — bo tak musisz zmieniać nazwy — a to nam przyczynia kłopotu. Najsz, jaką nazwę miałas poprzednio. K. chodzi do drugiej klasy.

Białej Gąbce. Zagadka, o którą pytasz, zapewne jeżeli uznana została za dobrą to będzie umieszczona — ale obecnie, w nawale pracy nie wiem kiedy. Pozdrowień dla koleżanek nie umieszczamy dla braku miejsca.

Perłowa Muszelka. Ku wielkiej mojej radości bardzo się poprawiła w pisowni — i miło mi było liścik bez błędów odczytać. Czy jeszcze tęsknisz do Am.?

Złotogłówce. Proszę o lepsze dochowywanie tajemnicy, aby tak często nie zmieniać nazwy swojej

Złotogłówka nowa niech ma nazwę oblerze — bo taka już mamy korespondentkę.

Morskie Oko. Zawiodło trochę koleżankę przyznając się że nie pochodzi z miłych jej miejscowości — ale pewno z przyjemnością odczyta ona kiedyś w Świątku opowieść, którą nadesłałaś.

Złotej Tęczy. Czytaj uważniej odpowiedzi — to będziesz wleźniała, że zagadki wasze nie mogą być prędko umieszczane. Z przyjemnością odczytujemy opis Twej podróży, którą masz odbyć w czasie wakacji. A czy promocja będzie?

Dorotce. Jak się zmienia nazwę, to trzeba koniecznie dla ułatwienia nam zadaną, napisać, jaka się miało poprzednio, abyśmy ją wykreśliły.

Gwiazdzistej Nocy. Bardzo się cieszę, że tak pragniesz swoją przyjaciółką zostać i będę Cię za taką uważać — choć nie byłaś pierwszą, która się zgłosiła po otrzymaniu hajeczki. Zapewne musisz być dobrą i kochaną dziewczynką, kiedy tak o imiennach Twoich pamiętają. Ja Ci też przesyłam życzenia — aby promocja ładnie wypadła i dołączam zagadkę, którą odgadnij sama: Było w pokoju Coś i Nic. Coś wyszło oknem — a Nic drzwiami — co zostało w pokoju.

Orzeł uskarża się na paplaninę koleżanki i kolegi — napisz im o tem kiedyś — i wymień nazwy dla zawstydzenia — ale teraz jeszcze z tem poczekam; trzeba przysłać rozwiązanie logogryfu jednocześnie. Kto jest autorem wiersza?

Bezbarwnej Ieszczyne odpowiadamy, chcąc zaspokoić jej ciekawość, że pseudonimów, korespondujących z nami mamy już blisko 150, ale siostrzyczkę Twoją także chętnie przyjmemy, gdy napisze do nas. Opere, o której piszesz, znam i także mi się podoba. Jak wróci Biedronka, to zapewne i ja na odpoczynek wyjadę.

Murzynek niech napisze do jakiej szkoły i klasy chodzi? Zagadki dobre ale są znane i były już drukowane w Świątku

Srebrnej Pałeczynie dziękujemy za opisanie figla bardzo zabawnego i tem miłszego że nieszkodliwego i nie złośliwego i cieszymy się, że przykra sprawa z ząbkami — pomyślnie skończona

Jaskółeczka Łamigł.wke otrzymałam, ale zwracam uwagę, że należy zawsze choć parę słów napisać przesyłając utwórki lub zadania.

Złotej Tarczy. Wierszyków masz tak dużo, że nie prędko umieścimy ten coś nadesłała. Bardzo miło mi, że chcesz przyjaciółką moją pozostać — pisz więc o sobie więcej. abym lepiej poznała Cię mogła i donieść, czy clerpienie Twoje minęło? Adres: Do Redakcji „Świątka Młodzieży” — dla Cioci Koci.

Złotej Nici bardzo dziękuję za ofiarowany prezent, który mi miłszy o wiele, niż gniazdeczko złotem wyszyte. Logogryf musi dłużej poczekać kole.

Psołnemu Józkwowi. Chętnie będziemy z Tobą korespondować tylko wolelibyśmy, abyś się temi 6 czwórkami tak nie przechwalał. Wakacje się zbliżają — więc trzeba pomyśleć, aby zasłużyć na to, by były wesołe. Koleżanka słusznie się obraża — bo taki duży kawaler nie powinien paniencę załdawać podobnych pytań. Pomęcz główkę, by ją przeprosić.

Błyszczącej Perlece. Jeśli już koniecznie trzeba zmienić pseudonim, to trzeba, pisząc o tem, podpis swój dać dawniejszy — bo nam to utrudnia bardzo pracę w odpowiedziach. Ładnie opisałaś swoją nazwę ale zagadki, o której piszesz nie załączylaś

Błękitna Astra dobrze robi, że więcej chce teraz poświęcać czasu nauce — bo bliski termin wydawania promocyj nadchodzi. Z przysyłaniem logogryfów radziłabym wszystkim czytelnikom „Świątka” wstrzymać się trochę — bo mamy ich zbyt wielki zapas i długo leżeć muszą aż się ukazać będą mogły.

Mgiełkę witamy i za liścik dziękujemy. Zagadki nie prędko będą umieszczone. Cieszy nas, że się przyjaźnisz z miłymi korespondentkami naszymi.

Szarirowej Hjacencie. Rozumiem bardzo Twój niepokój obecny i radzę bardziej skupiać uwagę przy nauce — bo niemiło byłoby zostać na rok drugi w tej samej klasie. Czasu mi brak na przejrzanie lamigłówek Twoich — ale jeżeli będą dobre, to wydrukujemy, chociaż nie prędko jeszcze,

Narcyza przyjmujemy z przyjemnością i widzimy, że lubi i zna botanikę, kiedy nam tak dobrze ten kwiat opisał

Perlistej Lzie zazdrościsz, że widziała dużo starożytnych przedmiotów, bo bardzo sama lubię oglądać takie rzeczy. Pisałam już, że dużo nadsyłać wierszyków i zagadek, że w Świątku miejsca mało, więc czekać trzeba długo, aż się ukaza. „Króla chrabaszczy” nie znamy jeszcze więc niech się odezwie Twój znajomy. Bardzo Ci żałuję, moja droga przyjaciółeczko, że masz takie zmartwienia — ale będę się modliła, aby Bóg nie dopuścił tego, czego się tak obawiasz. Dziękuję Ci bardzo za opis gospodarstwa waszego.

Alinki zagadka dobra — ale musi czekać długo, aż ją wydrukujemy; proszę uważać na pisownię, bo „korzonki” nie pisze się przez a. — Pozdrowień nie przesyłamy, bo za mało na to mamy miejsca.

Karzelkowi bardzo dziękuję, że taki dobry i okazuje mi współczucie, że tak dużo mam teraz pracy. Pracę tę, mój miły Karzelku, nagrodzą mi myśli, że tyłu Was, kochana młodzieży, zadowolonych jest z odpowiedzi moich i że tak chętnie czytujecie „Świątek”. Dzień święty dla Ciebie się zbliża obyś o nim pamiętał całe życie!

Rokietce. Żal mi, że Cię zasmuciła moja odpowiedź — i dla pocieszenia donoszę Ci, że o ile czas znaję — poszukam między nadesłanymi pracami — i cokolwiek z Twoich postaram się umieścić — możliwie prędko.

Węgierka tak sympatycznie się do nas odzywa — że z całą przyjemnością zapisujemy ją do naszych stałych korespondentek.

Promyczkowi bardzo dziękuję za przysłany życiorys, który odczytałam z całym zainteresowaniem, bo i ja podobno przechodziłam koleje — przebywając między bolszewikami na Ukrainie aż do 1920 r. kiedy to z wojskiem polskim, wracającym z Kijowa, wydostałam się z niewoli. Przeżyłam tam wiele strasznych miesięcy i dużo okropności widziałam.

Pliszce donoszę, że Biedronka na wypoczynek tylko wyjechała na wieś i powróci niedługo. Wierszyk może umieszczyć, ale nie prędko.

Kartuzkowi. Cieszę się bardzo, że się tak przejmiesz ważnością dnia dla Ciebie tak ważnego i świętego. Obyś mój chłopczyku całe życie miał w pamięci tę chwilę uroczystą, gdy ten Jezus, co nas tak umiłowiał, przyjdzie do serduszka Twojego — i słuchać będzie wszystkich Twych przagnień i przyrzeczeń. Logogryf umieścimy, gdy koleją nam przyjdzie. Czy nasek już nie boli po wypadku?

Serduszek nadesłał zagadkę, którą choć trochę odmienna, mamy już w zapasie. Za wiersz ładny mi przysłany dziękuję — i później nieco go umieszczę w Świątku. Czy będzie promocja do wyższej klasy?

Srebrną soplekę lodu przyjmujemy jako nowa naszą przyjaciółkę — ale przysłane zagadki przez nią, muszą długo poczekać na ukazanie się w Świątku.

Nocną rosę prosimy, by już więcej nie zmieniała nazwy, a logogryf zachowamy na później,

Jodetce. Tak dużo mamy logogryfów, że niepodobna ich drukować tak, jakbyście chciały, więc musicie być clerplliwe i lepiej wstrzymajcie się z ich nadsyłaniem.

Pogodne Niebo zapewne wesoło spędzi wakacje u Cioci, czy tylko promocję dostaniesz? Zagadkę, jaką przysłałaś, już dawniej otrzymaliśmy. Na Twoją dawniejszą przyjdzie kolej ale nie mogę Ci bliżej określić kiedy.

Kruszynie. Bardzo dziękuję za szczegółowy opis Poznania, którego dawno nie widziałam — i zgadzam się na to, o co prosisz.

Rybce. Jeżeli nie dostają odpowiedzi to widocznie liścik Twój mnie nie doszedł, bo zawsze odpowiadam na wszystkie. Widzę, że Panienska ma zdolności do rysunków, trzeba tego nie zaniedbywać i talent ten rozwijać. Zgadzam się na to, o co prosisz — a co do Twej opowieści, to jeszcze na pewno nie mogę Ci powiedzieć czy będzie drukowana, bo czasu nie miałam na jej odczytanie.

Ciocia Kocla.